

Redakcja: Zawadzka 1. — Adm. —
stracja: Piotrkowska 11. — Telefo-
ny: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz
dyrektor wydawnictwa przyjmują
od godziny 1 do 2 no południu.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr.,
na prowincji 4.50, zagranicą 9.50.
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia
honorarium uważane są za bezpłat-
ne. Rękopisów zarówno użytych jak
i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Prace

Rok V, № 205. Łódź, Wtorek 13 sierpnia 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrówy 5-lamowy:
pod tekstem i w tekście 40 groszy;
za tekstem 30 groszy; nekrologi i
komunikaty 30 gr; zwyczajnie 25 gr.
Za wyraz: drobne 15 groszy; po-
szukiwania pracy 10 groszy; naj-
tańsze ogłoszenie 1.50 zł, dla bez-
robotnych 1 złoty. — Zamiejscowe:
(bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne
o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umó-
wionem miejscu 50 proc., 3-koloro-
we 100 proc. droższe. Za termin
druku administracja nie odpowiada

PRZED LIKWIDACJĄ STRAJKU METALOWCÓW na Śląsku Cieszyńskim. JEDENASTOGODZINNA KONFERENCJA.

Bielsko, 13. 8. — W myśl za-
powiedzi odbyła się onegdaj
wspólna konferencja
przemysłowców z robotnikami
przemysłu metalowego. Prze-
wodniczył konferencji inspektor
pracy w Bielsku dr. Bartones,
udział zaś wzięli jako zastępcy
głównego inspektora pracy inż.
Ulanowski, z ramienia okręgo-
wej inspekcji pracy inż. Seroka,
ponadto zaś poseł Topinek.

Konferencja trwała od godz.
1 w południe do 12 w nocy.
Wynikiem tych długotrwa-
łych narad było postanowienie,
iż do dnia 13 września robotnicy
będą pracowali bez zwolnienia
konferencji w sprawie omówie-
nia plac, natomiast 16 września
zwołana będzie wspólna konfe-
rencja przemysłowców z robot-
nikami, na której definitywnie
omówiona zostanie kwestja
wysokości plac minimalnych
i akordowych.

Co do wynagrodzenia za t. zw.
„chore dniówki” sprawa ta nie
została omówiona, bowiem roz-
patrzone będzie w Minister-
stwie Pracy po wniesieniu odpo-
wiedniego memoriału ze strony
pracobiorców z tych terenów,
na których do tej pory obowią-
zuje w tej materji ustawa au-
strjaska.

Robotnicy zgodzili się na
regulację plac
w dniu 16 września, pracodaw-
cy zaś przyjęli do pracy wszyst-
kich bez wyjątku strajkujących
a w razie braku miejsca dla nie-
których obowiązuje się zatrud-
nić ich po upływie najdalej 14
dni.

Odpowiednio sformułowany
tekst umowy ma być podpisany
przez obie strony, dopiero po

zwołaniu
wiecu robotniczego,
na którym tekst umowy zosta-
nie podany do wiadomości i za-
opinowany.

W razie podpisania umowy
przez delegatów robotniczych
w dniu 16 sierpnia rozpocznie
się we wszystkich fabrykach
normalna praca.

Pierwsze oznaki załamania się strajku szoferów w Warszawie. Główny Inspektorat pracy otrzymał prośbę o interwencję.

Warszawa, 13. 8. (Od wł. k.)
Komisja strajkowa kierowców
taksówek zwróciła się wczoraj
do Głównego Inspektora Pracy

z prośbą o pośrednictwo.
Ministerstwo Pracy przesła-
ło petentów właściwej in-
stancji w Ministerstwie Spraw

Wewnętrznych.
Delegacja strajkowa konfero-
wała z naczelnikiem Czapliń-
skim w M. S. Wewn., który
przrzekł udzielić odpowiedzi
na złożony memoriał
dziś o godz. 11-ej rano.
Wobec tego komisja zwołuje
na dziś, na godz. 4-tą po poł.,
ogólny wiec szoferów w spra-
wie dalszej akcji.
Na mieście taksówek nadal
niema.

Bestjalski napad na samotną kobietę pod Piotrkowem. ZBRODNIA ZWYRODNIAŁEGO SZEREGOWCA. 39 ran na ciele łodzianki.

Łódź, 13. 8. — W dniu wczoraj-
szym pod Piotrkowem doko-
nano

ohydnej zbrodni
na osobie 40-letniej wdowy Sta-
nislawy Sawczenko, zamieszka-
łej w Łodzi.

Około godziny 2 po południu
torem kolejowym Sulejów —
Piotrków szła Sawczenkowa w
kierunku wsi Włodzimierzowa.

Kiedy wdowa przechodziła
przez zagajnik w pobliżu wsi
Uszczyń, z za krzaków wybiegł

jakis żołnierz,
który wciągnawszy wdowę w
gęstwina, dokonał na niej ohyd-
nego gwałtu, a następnie poro-
dzierawszy na niej szaty, przy-
wiązał kobietę do drzewa i za-
czął najokropniej bić kijem. Jęki
i prośby katowanej wdowy nie
pomagały; zwyrodniały żołnierz
bił nieszczęśliwą dalej, twier-
dząc, iż w obawie przed karą

musi ją zabić.
Ostatnim wysiłkiem wszakże
Sawczenkowa,
rozluźniwszy więzy
na rękach wyrwała się z rąk
nieczłowieckiego oprawcy i zaczęła
uciekać.

Dobiegłszy do oddalonej o
niecałe pół kilometra wsi nie-
szczęśliwa
nieprzytomna
upadła na ziemię.

Ranna przewieziono niezwo-
cznie do szpitala św. Trójcy w
Piotrkowie.

Lekarz skonstatował na ciele
Sawczenkowej
39 głębokich ran.

Stan ofiary zwyrodniałego
zbrodniarza jest beznadziejny.
Powiadomiona o powyższem
policja wszczęła pościg, uwię-
dzony pomysłnym rezultatem.

Bowiem w czasie przeprowa-
dzonej wraz z żandarmerją re-

wizji koszar 25 pułku piechoty
w Piotrkowie, natknięto się na
sprawę ohydnej zbrodni. Zwy-
rodniałcem okazał się 24-letni
Stanisław Milewski,
szeregowiec 25 pp., zamieszka-
ły w Piotrkowie przy ul. Bugaj-
skiej 19.

Milewskiego, który przyznał
się do zbrodni osadzono w wię-
zieniu.

Jak się okazuje Milewski,
mimo młodego stosunkowo wie-
ku, karany już był kilkakrotnie
za kradzieże i dezercję.

—XX—
Umorzenie śledztwa
przeciwko żonie zbira czerezwyczajki.

Echa głośnego morderstwa.

Warszawa, 13. 8. (Od wł. k.)
Władze sądowe zlikwidowały
ostatecznie śledztwo w spra-
wie

głośnego mordu,
dokonanego przez zbira so-
wieckiego, Apanasiewicza, któ-
rego ofiarą padł w Baranowi-

czach szef bezpieczeństwa i po-
sterunkowy policji.
Po umorzeniu śledztwa prze-
ciw Apanasiewiczowi z powo-
du jego zgonu, obecnie umorzo-
no śledztwo przeciw zwolnio-
nej za kaucją żonie,
Katarzynie Wiener.

—XX—
Nowe zamówienia kolejowe
w fabrykach krajowych.

Warszawa, 13. 8. (Od wł. k.)
Ministerium Komunikacji zamó-
wiło z tegorocznych kredytów
budżetowych

140 parowozów,
170 wagonów osobowych, 1650
wagonów towarowych, 125 wa-
gonów specjalnych, wreszcie
215 dla kolei wąskotorowych.
Wszystkie te zamówienia
zostały przekazane
krajowym fabrykom.

Wstrząsające dzieciobójstwo W ŁODZI.

Nieludzką matkę czeka surowa kara.

Łódź, 13. 8. — W dniu wczoraj-
szym, w godzinach popołud-
niowych, ulica Ceglana na Bału-
tach, w obrębie I komisariatu
policji, była widownią bestjal-
skiej zbrodni.

Oto w polu naprzeciw pose-
sji nr. 9 przy ulicy Ceglanej ja-
kaś młoda dziewczyna, urodziw-
szy dziecko

udusiła je
w chwilę potem, a następnie
rozdarszył noworodka prawie
na połowę, zaczęła okrwawione
ciałko zakopywać w ziemię.

Kilku przechodniów, będą-
cych
mimowolnymi świadkami
tej niesłychanej zbrodni, zatrzy-
mało dziewczynę.

Zawiadomiono niezwłocznie
I komisariat policji, który wy-
delegował na miejsce kilku po-
licjantów. Morderczyni własne-
go dziecka, wyczerpana choro-
bą, leżała na ziemi

nieprzytomna.
Zawezwany lekarz pogoto-
wia ratunkowego po udzieleniu
pomocy przewiózł dziewczynę

do przytułku położniczego
przy ulicy Narutowicza, gdzie
matka-zbrodniarka przebywa
pod dozorem policyjnym.

Zwłoki noworodka przewie-
zione zostały do prosektorjum

miejskiego przy ulicy Łakowej.
Dzieciobójczynią okazała się
19-letnia Marjanna Dębska,
panna, niewiadomego miejsca
zamieszkania.

—X—
Pierwsze zbrojne starcie
na granicy sowiecko-chińskiej.

Tokio, 13. 8. — Jak donosi ja-
pońska agencja prasowa Nipon
Dempo, między wojskami chiń-
skimi a sowieckimi

doszło do starcia
pod Manczuli, w czasie które-
go Chińczycy stracili dwu za-
bitych i wielu rannych.

Japoński minister spraw za-
granicznych czyni zabiegi, aby
doprowadzić do wznowienia
rokowań chińsko - sowieckich.
Chińczycy oświadczyli, iż są
gotowi zatrudnić na kolei

Wschodnio-Chińskiej urzędni-
ków rosyjskich, jednakże ostat-
nio wydalonych pracowników
nie chcą przyjąć z powrotem.
Prowokandę,

300-lecie kościoła polskiego w Wiedniu.

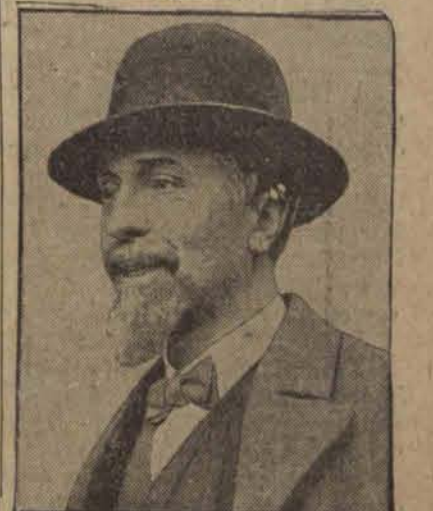
Uroczyste nabożeń-
stwo na Kahlenbergu.

Wiedeń, 13. 8. W kościele
polskim na Kahlenbergu odby-
ło się uroczyste nabożeństwo
z okazji 300-lecia położenia
kamienia węgielnego

pod kościół przez ówczesnego
nuncjusza papieskiego Paletta.

Na nabożeństwie obecni by-
li charge d'affaires Jeleński,
konsul generalny Morawski,
stowarzyszenie robotnicze „Oj-
czyzna” w kostjumach narodo-
wych oraz liczne rzesze z ko-
lonji polskiej.

AMERYKA PRZECIW ANGLJL



Montagu Norman gubernator
Banku Angielskiego, przeciw
któremu jest wymierzona ostat-
nia podwyżka dyskonta w
Ameryce. Jest to zakulisowa
walka Ameryki o hegemonję fi-
nansowa w świecie. (h)

„Iskra” przepłynęła kanał kiloński JUTRO ZAWINIE DO GDYNI.

Przygotowania do pogrzebu ś. p.
mjr. Idzikowskiego.

Warszawa, 13. 8. (Od wł. k.)
Statek „Iskra” ze zwłokami ś.
p. majora Idzikowskiego prze-
wiał wczoraj

kanal Kiloński
i jutro przybędzie prawdopo-
dobnie do Gdyni.

Na spotkanie „Iskry” wystar-
tuje z Gdyni eskadra
hydroplanów wojskowych.

Wyładowanie zwłok ze statku
i przeniesienie do wagonu zor-
ganizuje komandor Durski.

Formacje lotnicze wysyłają
po 2 oficerów jako delegacje do
Gdyni.

Podczas wyładowania zwłok
miejscowy dywizjon lotniczy
wyśle t. zw.

honorowe trójki.
W dn. 15 b. m. I pułk lotni-
czy w Warszawie na spotkanie
pociągu ze zwłokami wyśle
trzy trójki, które będą krażyły
nad pociągiem i nad dworcem.

Pogrzeb odbędzie się dnia
16 b. m.

Eksportacja zwłok nastąpi o
godz. 11-ej rano. Nad konduk-
tem krażyć będą po jednej trój-
ce z każdego pułku lotniczego i

wszystkie samoloty I pułku lot-
niczego warszawskiego.

Komitet budowy szpitala O. O. Bonifratrów.



Członkowie komitetu budowy szpitala O. O. Bonifratrów
w Chojnach. Na zdjęciu widzimy m. i. przeora O. Miko-
łajczyka, dyrektora Wolczyńskiego i (po prawej stronie)
energicznego sekretarza p. Grzelaka. Fot. A. Meyer.

Łódź jest ładna, ale brudna.

Wrażenia przemysłowców belgijskich po zwiedzeniu Polski.

Przed kilku dniami zamieściliśmy w „Echu” zdjęcie wycieczki belgijskich przemysłowców, którzy odwiedzili m. in. nasze miasto. Wycieczka ta została zorganizowana przez rektora Akademii p. Alberta Chatelleta, przewodniczącego „L'Alliance Franco-Polonaise du Nord”.

Goście francuscy zwiedzili już wystawę w Poznaniu, Łódź i po kilkudniowym pobycie w Warszawie, udali się do Krakowa, Katowic

i Zakopanego.

Wycieczkę, projektowaną na 15 dni, przyjmował wydział prasowy naszego M. S. Z.

Pragnąc poinformować się, jakie wrażenie odnieśli goście ze swej dotychczasowej podróży po Polsce, a szczególnie jak im się podobała P. W. K. — zwrócił się nasz korespondent do jednego z uczestników p. Jeana Debus, sekr. generalnego „L'Alliance Franco-Polonaise du Nord”.

— Jestem również dziennikarzem — oświadczył nam p. Debus — dlatego też bez zbyt niej „wody” powiem krótko: Nie spodziewaliśmy się

i naprawdę nie przypuszczaliśmy, że zobaczymy coś podobnego. Imponuje nam rozmach i wielkość, doskonała organizacja wystawy, szerokość i różnorodność waszego przemysłu. Mnie specjalnie zainteresowały statystyki; są one zrobione pierwszorzędnie, obrazowo jasno i nie męcząco. Zwiedzailiśmy już ośrodek waszego przemysłu włókienniczego — Łódź.

Kilka fabryk, które obejrzelis-

my, dają nam dokładny obraz, już tylko z pozoru sądząc, wielkości i możliwości rozwoju tego przemysłu w Polsce.

— A jak podobały się panu nasze miasta?

— Poznań — piękny, Łódź ładna, ale szczerze mówiąc brudna; bardzo podobała się nam Warszawa. Jakżeż inaczej wygląda Polska w rzeczywistości, niż Polska — wrogiej wam propagandzie — zakończył nasz rozmówca.

Odpoczynek po 7 etapach.

Łodzianin Kołodziejczyk powoli wysuwa się na czoło.

Drobiazgi z „Biegu dookoła Polski”.

Kraków, 13. 8. (Od wł. kor.) — Po onegdajszym ciężkim etapie zawodnicy spali wczoraj jak zabici.

Korzystając z jednodniowego wypoczynku zjechali do Kra-

kowa przedstawiciele poszczególnych

klubów kolarskich,

którzy swoich faworytów, mających dobre miejsca w biegu, rozmieścili po hotelach, pospro-

wadzali do nich

masażystów

i skwapliwie przygotowują ich na najbliższą próbę tegorocznego biegu, tj. etapu Kraków—Lwów. Dopiero wczorajem pokazało się, jak ogromnie wyczerpujący był etap Katowice — Kraków i jak wielkiego wysiłku potrzeba było, aby osiągnąć tak wspaniałe

Niektórzy z zawodników byli tak zmęczeni, że nie mogli już dokończyć kolacji i zasypiali przy stole.

Tych przewożono natychmiast samochodami do koszar artylerji konnej, gdzie o godzinie 9 wszyscy jeszcze spali mimo, że pobudka była naznaczona na godzinę 8 rano.

Spała także cała komisja sekcji Bieg i selekcja, którzy rano odbyli posiedzenie i zaczęli obliczać klasyfikację po 7 etapach.

W klasyfikacji tej w dalszym ciągu stoi (jak już wczoraj donosiliśmy) nie pierwszym miejscu Stefański (nr. 10), osiągnął czas 39 godzin 18 minut i 4 sekundy.

Drugie miejsce, które w poprzedniej klasyfikacji zajmował Włóczęga, teraz objął Michałek w czasie 39 godzin 35 minut 7 i dwie dziesiąte sekundy.

Trzecie miejsce zajął łodzianin Kołodziejczyk,

Łódź, 13. 8. Wszczęta w swoim czasie przez wydział Opieki Społecznej akcja zmierzająca w kierunku usunięcia z ulic miasta natarczywych żebraków — przyniosła w tej dziedzinie wiele zmian, ale nie pozabawiła Łodzi całkowicie

tej plagi.

W związku z tem zwrócił się my do Wydziału Opieki Społecznej, gdzie w następują-

cy sposób oświetlono tę sprawę.

Wydział otoczył żebraków jak najdalej idącą opieką, która zapewni im

minimum egzystencji.

Żebracy, których spotyka się jeszcze na ulicy, względnie żebrzących po domach, są to — nędzydła, które odrzuciły opiekę a natomiast postanowiły w dalszym ciągu uprawiać żebractwo w tym celu, by zdobyć

gotówkę

na alkohol.

W tem miejscu należy zwrócić uwagę, że społeczeństwo nie powinno litować się nad żebrakami, dlatego, że jest stary, względnie swoim zewnętrznym wyglądem przypomina

człowieka ubożego.

Indywidualne, które uparczywie uprawiają żebractwo są to typy ludzi, którzy jakkolwiek doczekali się podeszłego wieku to jednak nigdy w swoim życiu nie tknęli się uczciwej pracy.

Wydział dał im przeto możliwość zarabkowania w Domach Pracy przy ul. Cmentarnej i 28 n. Strzelców Kan. — gdzie za lek-

ką stosunkowo pracę jest dość wydatny zarobek. Poza tem otrzymują oni odzież, obuwie oraz utrzymanie.

Opieka więc jest wystarczająca. Kto zatem udziela żebrakowi jałmużny, — ten paraliżuje akcję władz w kierunku zwalczania tej plagi i popiera w dalszym ciągu u zawodowych włóczęgów lenistwo i pijaństwo.

Żebracy, których dotąd widzimy na ulicach Łodzi, są to przeważnie

przybyli

z okolicznych gmin, gdzie zbyt dobrze dali się we znaki tamtejszej ludności i obecnie tu przybyli na „gościnne występy”.

Wszelkie wystąpienia ich jednak w dalszym ciągu są paraliżowane przez policję, która postępuje z żebrakami zgodnie z otrzymanymi instrukcjami.

W końcu należy dodać, że jedynym wyjściem w tej sprawie jest współpraca społeczeństwa, które nie powinna dawać jałmużny z wyżej wymienionych przyczyn. (s.)

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) We Lwowie rozegrała się na ulicy krowa tragedia. Konduktor tramwajowy Stanisław Podwyszyński podszedł w pobliżu Teatru Wielkiego do listonosza Rudolfa Dorosza i pokazał mu list, napisany przez Dorosza do jego żony, oddał weń 6 strzałów zabił ją na miejscu. Gdy uciekającego Podwyszyńskiego chciał za trzymać policjant ten zagroził posterunkowemu rewolwerem. Wówczas policjant oddał do konduktora strzał zabił go na miejscu. Przyczyną tragedji było wyjęcie listu z pocztowego skrzynki przez Dorosza.

(—) General Górecki podjął się w Poznaniu operacji nogi, która po złamaniu źle się zrosła. Pobyt w szpitalu potrwa kilka tygodni.

(—) Do PPS - Frakcji Rew. przystąpiła organizacja P. P. S. C. K. W. w Aleksandrowie z burmistrzem Andrzejakiem na czele i organizacja PPSCKW w Konstantynowie z burmistrzem Grwzlem na czele.

(—) W Widzewskiej Manufakturze wykryto wielkie nadużycia, które popełniał urzędnik firmy 34-letni Abram Jakubowicz wykradając weksle firmowe i dyskontując je na miejscu. Firma oblicza swe straty na 100.000 złotych. Równocześnie aresztowano kochankę Jakubowicza Hannę Margolls. Abram Jakubowicz jest bratem słynnego fałszerza weksli aresztowanego w roku 1926.

(—) Magistrat wystąpił do K. E. Ł. z żądaniem przeniesienia całego ruchu tramwajowego z ul. Piotrkowskiej na ul. Górną na przebiegu 6 tygodni w celu szybszego ukończenia robót około wyasfaltowania jezdni.

(—) Wiceprokuratorzy przy Sądzie Okręgowym w Łodzi pp. Stefan Herman i J. Skabickowski zostali mianowani sędziami okręgowymi.

Fatum nad lecznicą Kasy Chorych. Tragiczny łańcuch nieszczęśliwych zdarzeń.

Łódź, 13. 8. Ostatnio na pracownikach lecznicy drugiej Kasy Chorych mieszkającej się przy ul. Piotrkowskiej 17, padł wielki strach.

Powodem tego ma być powiązany w łańcuch cały szereg nieszczęśliwych wypadków,

do których personel lecznicy przywiązuje wielkie znaczenie. Fatum to, które zawisło nad tym lokalem — datuje się od czterech tygodni.

Rozpoczęło się to z chwilą kiedy naczelny lekarz II lecznicy dr. Grujecki

postrzelił się z rewolweru. Przewieziony do szpitala w Krakowie dotąd tam przebywa na kuracji.

W kilka dni później nagle ciężko zaniemógł zastępca kierownika lecznicy p. Adam-

czyk. Trawiony wysoką gorączką

zmarł niebawem. Nie skończyło się jednak na tem.

Pracownicy wstrząśnięci zo stali następnie nowym wypadkiem. Oto jeden z urzędników niejaki Mularczyk zapadł

na chorobę umysłową

i na skutek szalu w jaki popadł — został odstawiony do zakładu dla umysłowo chorych.

W tymże samym czasie w lecznicy II targnął się na swe życie przez wypicie jakiegoś trucizny woźny Kasy Chorych Kisin.

Ten szereg wypadków tak denierujący wpłynął na personel II lecznicy, że dziś strachem go napawa przebywanie w tym lokalu. (x)

—X—

Zgon porucznika w nurtach Bzury. Tragiczny wypadek w czasie ćwiczeń.

Z Warszawy donoszą: Podczas ćwiczeń pokazowych warszawskiej dywizji kawalerji, urządzonych w okolicy Sochaczewa dla bawiącej w Polsce wycieczki oficerów jugosłowiańskich zaszedł tragiczny wypadek, którego ofiarą padł porucznik I pułku szwoleżerów Gustaw Zieliński.

Jugosłowianie w towarzystwie gen. Dreszera stali na punkcie obserwacyjnym pod Żukowem, skąd przyglądali się przez prawie szwoleżerów

przez rzekę Bzurę.

W chwili, gdy patrol szwoleżerski pod dowództwem por. Zielińskiego znalazł się na środku rzeki, którą miał sforsować jeden z żołnierzy, chwycił

wirem wody,

począł tonąć

w głębiach rzeki. Rzucił mu się na pomoc por. Zieliński, który remu udało się wyratować szwoleżera, sam jednak przypłacił życiem swój bohaterski krok. Wyczerpanego dłuższym borykaniem się z żywiołem podczas ratowania towarzysza broni, opuściły siły i zniknął pod powierzchnią wody.

Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej

nie udało się s. p. por. Zielińskiemu przetrwać do życia.

—X—

Krwawa bójka przy ulicy Dolnej.

Dwaj kuzyni pokłóli bagnetami kobietę.

Łódź, 13 sierpnia. W dniu wczorajszym o godz. 10 wieczorem podczas libacji w mieszkaniu jednego z lokatorów domu przy ulicy Dolnej 11, na Bałutach wywiązała krwawa bójka na bagnety

pomiędzy dwoma kuzynami: 23-letnim Bolesławem Gnidzińskim, szeregowcem 37 p. p. w Kutnie i 27-letnim Władysławem Gnidzińskim, szeregowcem II kompanji wartowniczej w Modlinie.

Ranni żołnierze, po udzieleniu im pomocy lekarskiej, zostali oddani do dyspozycji szpitala miejskiego przy ul. Dworkowskiej w mieście.

Wypadek samochodowy pod Łaskiem.

3 osoby ciężko ranne.

Łódź, 13 sierpnia. W dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczorem na szosie Łask — Zduniska-Wola, w odległości 4 kilometrów od Łasku, szofer Józef Wipa jadąc taksówką

najeżdżał na rowerzystę Juliana Pelca. Wskutek wypadku taksówka wyrwała się przysgniatając jadących w niej pasażerów Karola Drwa-

Gdy bijących się usiłowała pogodzić uczestniczka zabawy niejaka Janina Słowińska, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Zielonej 31. Gnidzińscy poturbowali ją bagnetami tak ciężko, że zawezwane pogotowie musiało przewieźć ranna do szpitala miejskiego przy ul. Dworkowskiej.

Ranni żołnierze, po udzieleniu im pomocy lekarskiej, zostali oddani do dyspozycji szpitala miejskiego przy ul. Dworkowskiej w mieście.

Ranni żołnierze, po udzieleniu im pomocy lekarskiej, zostali oddani do dyspozycji szpitala miejskiego przy ul. Dworkowskiej w mieście.

Ranni żołnierze, po udzieleniu im pomocy lekarskiej, zostali oddani do dyspozycji szpitala miejskiego przy ul. Dworkowskiej w mieście.

Ranni żołnierze, po udzieleniu im pomocy lekarskiej, zostali oddani do dyspozycji szpitala miejskiego przy ul. Dworkowskiej w mieście.

Ranni żołnierze, po udzieleniu im pomocy lekarskiej, zostali oddani do dyspozycji szpitala miejskiego przy ul. Dworkowskiej w mieście.

Ranni żołnierze, po udzieleniu im pomocy lekarskiej, zostali oddani do dyspozycji szpitala miejskiego przy ul. Dworkowskiej w mieście.

Robotnicza i pracownicza Łódź protestuje przeciwko zwyżce taryfy tramwajowej.

Wielkie zebranie w lokalu Handlowców.

Łódź, dn. 13. 8. — Mimo, iż zmiana taryfy na tramwajach Kolei Elektrycznej Łódzkiej sta-

ła się faktem dokonany, to jednak nie przestała ona absorbować szerokich sfer robotni-

czych i pracowniczych. Jak się dowiadujemy w dniu jutrzejszym odbędzie się

Cztery ofiary temperamentu. Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 13. 8. Wczoraj wieczorem w mieszkaniu własnym przy ulicy Składowej 33 otrul się nieznaną trucizną 33-letni

Władysław Fagiel, bezrobotny. Desperata przewieziono karetką pogotowia do szpitala. Przyczyną tragicznego kroku brak środków do życia.

W sklepie przy ulicy Nowo-miejskiej 9 spadł ze schodów odnosząc rany głowy 26-letni

Ezra Śmietana, kupiec, zamieszkały w Gdańsku przy ul. Kenigstgasse 45. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

W bójkach odnieśli rany: 22-letni Jan Słowiński, robotnik zamieszkały przy ulicy Młynarskiej 8, 50-letni

Adolf Glas, cieśla, zamieszkały w Helenówku, 30-letnia Józefa Jezior ska (Dobra 8), 28-letni Wincenty Andrzejak (Dobra 8) i 25-letni Bolesław Świeciński, szofer, zamieszkały przy ul. Mazo-

wiekiej 55.

Rannym udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego

Łódź, 13 sierpnia. Na ulicy Rzgowskiej najeżdżana przez tramwaj odniosła ogólne obrażenia ciała

Helena Kołaczowska, robotnica, zamieszkała przy ul. Słowińskiej 17. Lekarz pogotowia Kasy Chorych przewiózł ją do szpitala św. Józefa.

W mieszkaniu własnym przy ul. Napiórkowskiego 25 otrula się kwasem solnym 24-letnia

Władysława Blińkowska. Desperatkę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

W Stokach, pod Łodzią, w bójce uderzony bagnetem, odniósł ciężkie rany niejaki

Edmund Studniany, zamieszkały przy ul. Stoki 16. Ofiarę bójki, ze względu na brak miejsca w szpitalach, pozostawiono w domu rodziców

wielkie zebranie

wszystkich znajdujących się na terenie Łódzi organizacji robotniczych i pracowniczych celem omówienia sprawy zmiany taryf i wystosowania do ministra Sławoj - Składkowskiego obszernego memoriału protestacyjnego przeciwko

zwyżce.

W tym celu wyłoniono młodzieżową komisję porozumiewawczą, która zajmie się zorganizowaniem zebrania i opracowaniem memoriału.

Jak nas informują zebranie to odbędzie się w lokalu Handlowców.

Niezależnie od powyższego w dniu wczorajszym odbyło się zebranie robotników przemysłu włókienniczego, na którym robotnicy głośno zaprotowali przeciwko zwyżce taryf, nazwijając to zamachem na ich suchoćniczą kieszeń. (x)

—X—

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

—X—

Nowe drogi leczenia. Znakomite rezultaty naturalnych zabiegów.

Kierownik berlińskiej kliniki chirurgicznej, prof. Bier, znany jest w świecie naukowym jako twórca nową teorię leczenia, t. zw. organoterapii. Teoria ta wychodzi z założenia, że każdy narząd w organizmie utrzymuje się w sprawności dzięki właściwemu sobie hormonowi i że wszelkie zachorzenie spowodowane jest albo brakiem hormonu w danym narządzie, albo jego

nienormalnym składem. W takich wypadkach należy przez odpowiednie zastosowanie ekstraktu wydobytego z organu tego samego typu dostarczyć organizmowi brakującego hormonu.

Uczniowie prof. Biera przy zastosowaniu tej metody osiągnęli

jak najlepsze rezultaty. Przy zachorzeniach wątroby i przewodów żółciowych np. choremu zadaje się preparat, sporządzony z wątroby i przewodów żółciowych świni, przy czym już

po 48 godzinach ustępują niektóre objawy chorobowe. Po jednym do dwóch tygodni obrzęk i bolesność zmniejszają się i nawet w najcięższych wypadkach chronicznego zapalenia woreczka żółciowego, przy których wszystkie inne środki zawiody, choćby po kilku tygodniach odzyskała zdrowie.

Bóle ustępują zupełnie, polepsza się znacznie stan subiektywny i chory przybiera na wadze.

Nie gorsze są rezultaty organoterapii w wypadkach chorób nerwowych paraliżu, gruźlicy rdzenia pachczywego itp. W tych wypadkach podaje się choremu preparat, sporządzony z substancji nerwowej i mózgowej.

równocześnie, z małymi dawkami strychniny, która pobudza pojemność substancji mózgowej i jej zdolność asymilować nowożyty preparat. Wyniki byłyby tak znakomite, że po zwalają wnoszą regeneracji uszkodzonej substancji nerwowej.

W końcu udało się także polepszyć stan chorych w wy-

padkach zaniku sił spowodowanego rakiem, gruźlicą oraz chorobą Bazedowa, zapomocą zastrzyków krwi zwierzęcej.

Dalsze badania wpływu organoterapii na zachorzenie nerka, żołądka i jelit są w toku.

—X—

Nawet milionerom nie można dawać kredytu.

Przykre doświadczenie paryskich jubilerów

Dwaj paryscy jubilerzy wdrożyli kroki sądowe przeciwko znanej tancerce

Rosie Dolly i jej mężowi Mortimerowi Davisowi, synowi kanadyjskiego milionera.

Mianowicie przed rokiem kupiła tancerka dwa naszyjniki perłowe, łącznej wartości 7 milio-

now franków. Zamiast gotówki, wystawił Davis kilka weksli. Ponieważ weksli tych w terminie płatności nie wykupiono, zażądali obecnie jubilerowie uiszczenia zapłaty, lub zwrotu naszyjników, zwłaszcza, że Rosie Dolly i jej mąż wyjechali gdzieś, niewiadomo dokąd.

Pomimo ciężkich warunków

SERBOŁUŻYCZANIE WIERNIE TRWAJĄ PRZY SWYM JĘZYKU.

Najbliżsi pobratymcy Polaków nad Łabą.

(Wywiad z p. Skalą, dziennikarzem serbołużyckim.)

Warszawa, 13. 8. Łużyce to najbardziej na zachód wysunięta

wyspa słowiańska w morzu niemieckim. Budzi się: gród prastary, do którego sięgał jeszcze

miecz Bolesława Chrobrego. Ile wspomnień odległych i mrocznych, jak legenda, budzą te dwie nazwy.

Ze Serbowie Łużyccy istnieją, że zachowali swoją odrębność narodową, ubiór i zwyczaje, o tem wiedziało się choćby z barwnych pocztówek, przysyłanych z Saksonii do Polski.

To była propaganda folklorystyczna i kolorystyczna, ta, co najłatwiej wraża się w pamięć wzrokowo.

Ale teraz po raz pierwszy mieliśmy możność usłyszenia mowy Łużyckiej dzięki bytności w Polsce pana Jana Skali, dziennikarza serbo-łużyckiego i

rozumieliśmy każde słowo. Bodaj że to jest język ze słowiańskich

najbliższy polskiemu, różni się tylko odmiennym akcentowaniem. Zresztą pan Jan Skala doskonale włada polszczyzną.

— Gdzie się pan tak dobrze nauczył mówić po polsku? — zapytuje.

— W Berlinie — odpowiada mi pan Skala. — Przyjechałem tam przed paru laty, poznałem miejscowych Polaków i ja też zacząłem mówić po polsku. Ale w Polsce jestem

po raz pierwszy. — Jakież macie warunki życia narodowego na Łużycach?

— Bardzo ciężkie. Nie mamy zupełnie szkół narodowych. Jedyną ostoją naszej odrębności są

Związki Śpiewacze o charakterze ogólnokulturalnym. Do tych związków garnie się młodzież nasza po ukończeniu obowiązkowej szkoły niemieckiej.

Nie mamy analfabetów, prze-

ciwnie. Każdy u nas czyta i pisze w dwu językach: po niemiecku i po Łużycku.

— A jak stoi czytelnictwo ludowe?

— Bardzo wysoko. Każdy czyta u nas nie jedno,

ale parę pism.

Prasa codzienna ma charak-

ter popularny. Najtańszym i najbardziej rozpowszechnionym pismem są

„Serbskie Nowiny”, istniejące już lat 88. Po niem idzie „Katolicki Posol”, organ katolików, którzy stanowią 10 proc. ludności. Znaczący należy fakt, że protestanci

łatwiej wynaradawiają się od katolików.

Rekord Laemmle'go.



Nowojorskie statystyczne biuro kinematograficzne opublikowało tabelę, zawierającą ciekawe dane liczbowe o produkcji wytwórni „Universal Pictures Corporation”. Założona została w roku 1912 przez Carla Laemmle (na zdjęciu). Od tego czasu wytwórnia wyprodukowała 976 filmów wielkich i 4,070 dwuaktówek. „Universal” rozwinął się z firmy „International Motion Picture”, założonej przez Carla Laemmle w r. 1909. Laemmle przybył obecnie do Europy, a we wrześniu odwiedzi również Polskę.

Nadmiar sportu prowadzi do kalectwa.

Sensacyjne wyniki badań rentgenologicznych.

Wskutek nadużywania sportów wytworzył się paradoks, że ćwiczenia cielesne mające wpływ korzystnie na rozwój fizyczny jednostek, powodują rozmaite zmiany chorobowe w organizmach sportowców. — Dla zdobycia dokładnych

danych co do tych zmian dokonano podczas ostatnich zawodów olimpijskich w Amsterdambie

358 zdjęć rentgenologicznych 159 sportowców różnych krajów. W wielu wypadkach stwierdzono zmiany anatomiczne na rzędach ruchu, zwłaszcza w stawach kolanowych i skokowych.

Zależnie od rodzaju uprawiania sportu zmieniały się stawy dotknięte zachorowaniem. U dyskobolów chore były

stawy łokciowe, u piłkarzy stawy kolanowe. Największe zmiany patologiczne za uważano u biegaczy na średni dystans,

sport ten bowiem wymaga największego wysiłku tak podczas samych zawodów, jak podczas treningu. Silne zajęte były również stawy łokciowe i przegubowe u bokserów. Przesada zatem i tu jest szkodliwa i zamiast dać rezultaty pożądane w kierunku podnoszenia piękności i tężyzny ciała, powoduje wyniki wprost przeciwnie, przygotowując wielu sportowców o kalectwo.

Awanturczka wyprawa Polaka

po macedońską żyłę złota.

Oficer austriacki o polskim nazwisku, Władysław Kaświński, jako kartograf wojskowy, był delegowany do Arrret-Cissar w Macedonii i miał w tej miejscowości odkryć żyłę złota. Dał więc znać do Konstantynopola, zainteresował się tą sprawą nawet b. sultan Abdul Hamid, miano nawet dostarczyć, celem zbadania wiele próbek skat, zawierających wyraźnie ślady złota, lecz ostatecznie skończyło się na tem, że na żyłę nie natrafiono i Kaświński musiał szukać nowych kapitalistów, celem eksploatacji złota.

I oczywiście znalazł. W roku 1919 zainteresował nowych władców terenu, Greków, nawet samego premiera Venizelosa. Wystano komisję do zbadania terenu, wysłano do Aten drogie bryły minerałów, znowu coś tam znaleziono, ale ostatecznie eksploatacji zaniechano i musiał szukać nowych protektorów.

I znowu znalazł, bo Kaświński, ma być wytrwałym i upartym poszukiwaczem. Miał obecnie i — nareszcie — dopiął celu. Oto w Londynie znalazł chętnych kapitalistów, założono akcyjne towarzystwo do eksploatacji tej żyły złota, której obecność w miedzyczasie Anglii stwierdzili i interes zapowiada się dobrze. Tak więc Kaświński — de nomine Polonus gente, niewiadomo — będzie za swój hart i wytrwałość wynagrodzony.

Z czasopism poważniejszych mamy „Rocznik Macierzy Serbskiej”, pismo naukowe, wychodzące od 1847 roku, miesięcznik

„Łużyce” o charakterze literacko-artystycznym. Wreszcie organ studentów: „Serbski student” i pi semko dla dzieci „Raj”.

— A prasa kobieca czy istnieje?

— W formie samodzielnego pisma nie, tylko w postaci dodatków i działów kobiecych w pismach przeznaczonych dla ogółu.

Ograniczony czas wywiadu nie pozwolił na bliższe zapoznanie się z życiem pobratymczego narodu, którego odporność rasowa zaiste, godna jest podziwu.

—X—

Zasłużone kobiety-matki kawalerami Legji Honorowej

Płodna okolica.

Zamieszkała w miejscowości Moineau w pobliżu Plombiers (w Lotaryngii) p. Le Paul, została mianowana

kawalerem Legji honorowej, ponieważ dała życie 18 dzieciom. Liczy ona lat 50, a jej mąż 60. Matęstwo to posiada jedenastu chłopców i sześć dziewcząt, 18-te dziecko zmarło w kilka miesięcy po przyjściu na świat. Czworo dzieci jest zameżnych, pozostałych 13 żyje u rodziców. Szczęśliwi rodzice posiadają

gospodarstwo wiejskie, które od trzydziestu lat pozostaje w posiadaniu rodziny.

Okolice ta wogóle obfituje w dzieci. Inna kobieta z tych samych stron, niejaka Małgorzata Brassier, która wydała na świat

23 dzieci otrzymała również krzyż Legji honorowej.

Na wysokim porośłym niskim krzakami brzegu stał Stasiak i rzucał kamieniami.

Śmiech chwilami przechodził w wycie. Było tak przeraźliwe i ponure, że mogłoby u najodważniejszych wywołać gęsia skórka. Zkołot przerażeniem oczyma spojrzęła w głąb ciągnętej przez nią łódki.

W kałuży krwi leżała jedna z dziewczyn, które widziała wsiadając do auta w Łodzi. Zadrżała pod wpływem tego widoku i odwróciła głowę.

Staw cały formalnie roił się od łódek. Siedzieli w nich ludzie z płonącymi pochodniami w ręku.

Krwawe refleksy światła kładły się na powierzchni wody znacząc ją dziwnymi fantastycznymi konturami. Hela w dwóch zbliżających się do nich szybko łodziach zauważyła ludzi odzianych w ciemne mundury.

Byli to policjanci... Ktoś widocznie zdążył już zaalarmować miejscowy posterunek.

Kelner znalazłszy się w bezpiecznym pasie powstał i wymachując rękami począł nawoływać inne łodzie do siebie.

— Do mnie, czempredzej, do mnie... Pierwsze przybyły na miejsce łodzie policyjne.

— Co się stało? — zapytał grubym głosem policjant ze srebrnymi kałami na rękawie.

— Morderstwo, panie przodowniku, morderstwo — poinformował go przejęty kelner.

— Gdzie? Co? Jak? — sygnęły się pytania.

— Trup leży w tej łódce. — A morderca?

Kelner wskazał palcem na wyspę.

— Tam. Nie pozwala podejść do siebie. Zdaje się, że zwarował.

Przodownikowi te informacje wystarczyły w zupełności. Odwrócił się do swych podwładnych i zaczął wydawać odpowiednie zarządzenia.

— Zwoląć szybko wszystkie łodzie i otoczyć wyspę dookoła. Zarepetować rewolwery.

Hela zerwała się z ławki. — Panie przodowniku — zaczęła prosić gorąco — tylko go nie zabijajcie. Tylko go nie zabijajcie. Ja tego nie przeżyję.

Opadła zpowrotem na ławeczkę.

Gdy wszystkie łodki znalazły się w pobliżu wyspy przodownik poinformował krótko obecnych, że na wyspie ukrywał się niebezpieczny zbrodniarz.

(Dokończenie nastąpi).

Alabastrowa, białosc, Matowy wyglad, Jedwabistosc, Junoderma, NIETUSZCZĄCY

ZBRODNIA W KŁADZIE FORTEPIANOWA, Sensacyjna powieść łódzka pióra Er. Era.

Kto żył w tych budynkach — wybiegł na podwórze. Hela zaprowadziła ich do zemdlonej kobiety.

Leżała jak martwa na drewnianym pomoście. Zmoczone suknie przylgnęły do ciała wydzielając obfite kształtów. W ciemności błyszczała kałuża brudnej wody jaka się utworzyła wokół nieprzytomnej Marcysi. Ludzie nie wiedzieli co się stało: samobójstwo czy wypadek?

Poczęły się sypać rozmaite domysły i gdyby nie kelner, który wydał energiczne zarządzenia Marcysia długoby zapewne leżała zemdlona. Przeniesiono ją do sali restauracyjnej i zapalono światła. Kelner widocznie przyzwyczajony do takich wypadków zaaplikował

zemdlonej radykalny i niezawodny środek.

Między zaciśnięte zęby Marcysi nalał kilka kropel wódki, które po kilku minutach wróciły Marcysi całkowicie przytomność. Gdy ją posadzono na krześle chwyciła się machinalnie za głowę i poczęła mokro dłonią rozcierać czoło. Oczy przytomniały coraz bardziej. Powoli wracała pełna świadomość. Coraz sprawniej pracujące komórki mózgowie przypomniły jej niedawne przeżycia. Jak ukłuta szpilką zerwała się z krzesła i krzyknęła:

— Zamordował Józef! On — ten warjat... Tam... tam...

Wszystkim na te słowa zjeżyły się włosy na głowie. Nie chciano poprostu wierzyć. Dopiero ponowny krzyk zelektryzował obecnych.

— Tam... Jedźcie... Może jeszcze żyje...

Hela przeczuwając jakieś nieszczęście wypadła jak szalona z restauracji i pobiegła do przystani. Szybko odwiązała łódkę i chwyciła wiosła. W ostatniej chwili zdążył jeszcze wskoczyć ów kelner niemniej od Heli przejęty wypadkiem.

Łódź poczęła pruć czarne fale.

— Ostrożnie — krzyknął w pewnym momencie kelner — w pobliżu znajduje się wyspka — możemy się wywalić.

Za pierwszą łódką z przystani ruszyły inne...

Poszukiwania nie trwały długo, mimo nieprzeniknionych ciemności. Hela kierowała intuicją.

Samotna łódź znalaziono u brzegu maleńkiej wyspki położonej pośrodku stawu. Gdy boki łódki zderzyły się z sobą, kelner wyjął pudełko zapalek i zapalił. Ogień błyskawicznie rozbił się i zgasł wskutek silnych podmuchów wiatru.

Moment ten jednak pozwolił kelnerowi i Heli stwierdzić, iż na dnie łódki leży nieruchome jakieś ciało. Hela zauważyła nawet krew... Krzyknęła...

— Niech się pani uspokoi — zwrócił jej uwagę kelner — łódź musimy przyholować do brzegu. Tam dopiero będziemy

mogli coś powiedzieć o wypadku. Jeśli się nie mylę leży tam trup kobiety...

— A Stasiak?... — zapytała niespokojnie.

— Jak Stasiak?... — Piekielny wprost chichot nie pozwolił Heli odpowiedzieć.

Zanim zdążył się zorientować skąd pochodził, kelner otrzymał bolesne uderzenie kamieniem w twarz.

— Och! — krzyknął z bólu, lecz wiośel nie puścił.

Okrzykowi temu towarzyszył ponowny wybuch śmiechu. Jednocześnie posypał się grad kamieni. Z pluskiem padały do wody wywołując na gładkiej powierzchni szerokie kręgi. Trzeba było ze względu na bezpieczeństwo zmykać jak najszybciej.

Wiatr dał coraz silniej.

W szczylinie rozdartych chmur ukazał się księżyc zalewając staw srebrno-seledynowym światłem.

— Niech pani chwyci bok łódki — odezwał się kelner i siadłszy na ławce począł energicznie wiosłować.

Dwie łodzie poczęły się szybko oddalać od brzegu. Gonili je jeszcze kamienie.

Hela korzystając z księżycowego światła spojrzęła w kierunku wyspy. To co zauważyła zmroziło krew w jej żyłach.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Jeszcze w roku ubiegłym przez komisarza rządu poruszona została sprawa przystąpienia na Wisłę. Wszelkie takie przystanki gnieźdzące się na odcinku od mostów Kierbedzia do Poniatowskiego są szpetnie, brzydkie i przypominają jak budy skłone z desek na rzekach w głębokiej Rosji. To też wysunięto projekt aby wszystkie te budki zostały zamienione na inne estetyczne, wybudowane według pewnego określonego wzoru. Tymczasem sprawa ta z różnych względów musiała ulec zwłoce.

Zarząd magistratu wezwał na konferencję prezesa stowarzyszenia restauratorów w celu poinformowania się o skutkach i rezultacie pracy „upióra północy” — kontrola magistrackiego, inkasującego, jak wiadomo specjalny podatek w restauracjach i kawiarniach po godz. 12-iej w nocy. Rozmowa z prezesem restauratorów śnać nie była dla magistratu zbyt pocieszająca, skoro wydział finansowo-podatkowy za mierza zlikwidować „urząd” nocnego kontrolera magistrackiego.

Ostatnio liczba automatów telefonicznych w Warszawie przekroczyła liczbę 100 i obecnie wynosi 127. Między in. ustawiono automat telefoniczny w poczekalni autobusowej przy zbiegu Brackiej i Chmielnej. Po jednym dodatkowym automacie ustawiono w gmachu poczekalni na pl. Napoleona oraz w pomieszczeniu rozmównicy międzymiastowej.

Po czterodniowych naradach, sąd konkursowy pod przewodnictwem zastępcy ministra spraw zagranicznych, dyrektora departamentu konsularnego, p. Juljusza Łukasiewicza, rozstrzygnął konkurs na projekt szkicowy gmachu mini sterjum spraw zagranicznych w Warszawie. Z nadesłanych 30 prac, pierwszą nagrodę przyznano pracy nr. 13, której autorem jest inżynier-architekt Rudolf Swierczyński, profesor Politechniki warszawskiej. Wy stawa prac konkursowych otwarta została w auli wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej.

Qui Pro Quo po sezonie jubileuszowym nie spoczywa i ze zdrowioną energią przystępuje do nowej kampanji teatralnej. W jedenastym roku swego istnienia zmobilizowano wszystkie najwybitniejsze indywidualności aktorskie z zakresu rewji. Odnowiono kontrakty z pp. Ordonową, Górską, Kallnową, Nobisówną, Olechnowicz i Terne oraz pp. Arcadi, Dymszą, Jarosym Krukowskim, Lawińskim, Mi nowiczem, Tomem, Wesby.

Dr. med. Rakowski

Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12-2 i 5-7.
Konstantynowska Nr. 9.

Zelskim i Tacjan-girls. Sensacja nielada jest powrót na łono Qui Pro Quo ulubienicy całego kraju, Zuli Pogorzelskiej. Strona dekoracyjna nadal pozostaje w niezawodnych rękach Józefa Gałęwskiego. Naogół typ widowisk nie ulegnie zmianie, zająd jednak poważne zmiany w układzie rewji i zostaną wprowadzone inowacje.
Zast.

KRATCZKI.

Tajemnica genialnego systemu.

Jak to dwa Migdały „nabito w butelkę”.

Życie jest piękne. Piękne, ale drogie. Ale przecież człowiek nie poto żyje, żeby jeść, a poto, żeby... dobrze jeść i wypić. W tym właśnie celu stworzone zostały restauracje, gdyż ludzie, stworzenia niezmiernie towarzyskie, wolą spożywać dary boże w knajpcie, niżli w domu; co to jest zaś knajpka, każdemu państwu zapewne wiadomo, że jest to lokal, w którym za drogie pieniądze dają jeść małą i niesmaczną, w którym cnotliwego gościa prowokują ustawione na bufecie baterje wódek i koniaków.

DWA MIGDAŁY.

Przyjaźń jest rzeczą szczytną i szlachetną i zdolna do największych poświęceń. Opowiem dzisiaj historję o dwóch przyjaciół, którzy gotowi byli dla siebie wszystko uczynić. I gdy jeden z nich nazywał się Migdał, to drugi zaraz też się urodził u rodziców, noszących na zwiśko Mandel. Ponieważ język niemiecki jest w Łodzi wśród mniejszościowej większości niezmiernie popularny, tedy każdy wiedział, że Mandel oznacza po niemiecku — Migdał.

JAZDA DO ŁODZI.

Dwa Migdały przez dłuższy czas studiowali zagranicą. Wszy stko jedno co, w każdym razie, ponieważ wszystko na tym klepskim świecie kończy się, skończyły się tedy i studia i Migdałki wróciły do rodzinnej, cuchnącej Łodzi. Przybywszy zaś robili to, co robią wszystkie inne migdały łódzkie, a mianowicie spacerowali po Piotrkowskiej. Jest to zajęcie w Łodzi bardzo rozpowszechnione i dotychczas jeszcze niestety nie karane. Jesli jednak ja będę układał kodeks karny dla nowego pokolenia, wówczas zawierać on będzie za to przestępstwo odpowiedzialno surową karę.

Z Grodna donoszą: W historycznym budynku Batorówka, należącym obecnie, niestety do osób prywatnych, przy rozkopywaniu piwnicy w rozlewni win i miodu firmy Szapiro, wydobyto zagwoźdzone działo z przed kilku stuleci, prawdopodobnie z okresu wojen moskiewskich czy też inwazji szwedzkiej za czasów króla Ja

na Kazimierza. Wykopane działo posiada 2 mtr. długości, kaliber 8 cm. Na górnej jego części znajdują się wyrtyte delfiny. Kustosz miejscowego muzeum p. Jodkowski, przy pomocy żołnierzy, przewióził ten cenny zabytek do muzeum, gdzie znajdzie specjalne pomieszczenie.

spacerowały miłą ulicą Piotrkowską, spotkali się z Leosiem Goldringiem, kolegą z ławy szkolnej, który zagranicą na studia nie wyjeżdżał, uważając, że w Łodzi także można wiele skorzystać.

Przyjaciele nie widzieli się od trzech lat, przeto Leos zapomniał małą pogawędkę, — gdzieś w równie małej i zacisznej knajpcie. Wybór padł na restaurację Jakóba Rajsmana przy ulicy Wschodniej, gdzie Leos jeszcze nie był nic winien. Specjalnością bowiem Goldringa było nabieranie knajp. To był jego „genjalny” wynalazek: napić się, najęść się i następnie zniknąć bez zapłaty. Miał on już nawet z tego powodu drobne nieprzyjemności, połączone z sądem i kryminałem ale o tem jego przyjaciele szkolni nie wiedzieli. Stosownie więc do powziętej decyzji Leos obu swych przyjaciół Migdałów poprosił do restauracji.

I polała się wódka, koniak i winka. I pojawiły się na stole co lepsze jedzenia. Był gęsi pisek, była rybka po żydowsku, były skwarki kurze i kacze, był śledzik z oliwą i cebulką — słowem ucztą Lukullusa z czarną kawą i koniakiem (oryginalny Winkelhausen).

I minęło w szczęśliwym i błogim nastroju kilka godzin. gdy Leos uznał, że już najwyższy czas zniknąć. Jednakże okazało się, że zagraniczne studia na coś się Migdałom przysłużyły, gdyż w odpowiedniej chwili, gdy Leos „przepraszał na chwilę”, zatrzymali go i poprosili uprzejmie, by przedtem uregulował rachunek, jako, że to on właśnie, a nie kto inny „sta-wiał”.

Zjawił się kelner Abram Pflingam z rachunkiem na 52 złote, a wówczas okazało się, że Leos pieniądze nie ma. Właściciel knajpki Rajzman, oburzony takim gościem wezwał do pomocy policję w osobie post. Jurczyka. Goldring tłumaczył się, że pieniądze wprawdzie nie ma i nie miał, lecz chciał zasta-wić zegarek, którego przypadkiem jednak, w tym oto dniu, jak na złość zapomniał w domu.

Wobec tego jawnego oszustwa spisano protokół i sprawę skierowano do Sądu Grodzkiego. W dniu wczorajszym na roz

prawie w Sądzie Grodzkim poszkodowany Rajzman, gwoli sprawiedliwości stwierdził, że Migdał i Mandel, choć zasadniczo nie „stałowali”, zapłacili jednak, ze względu na przyzwyczajenie do trzeciego rachunku tak, że wnosil on pretensje tylko o 18 zł.

Sędzia Thum uważając jednak, że Leon Goldring popełnił oszustwo na sumę 52 zł., skazał go z art. 591 k. k. na trzy miesiące więzienia.

Jerzy Krzeci.

Stońce jeszcze doskwiera a przemytnicy już myślą o zimie.

Wykrycie szmuglowanych futer w Wilnie.

Urządząca w Wilnie facha-wa komisja Ministerstwa Skarbu natrafiła znowu na potajemny skład futer zagranicznych, wówz których jest wzbroniony.

Onegdaj członkowie komisji dokonali rewizji w sklepie wyrobów futrzanych przy ulicy Niemieckiej 27 należącym do Hirsza Krasnera ujawniono ukryte futra pochodzenia niemieckiego z oryginalnymi pieczętkami firm alpskich. Njele-

Niebezpieczny wehikul

Katastrofa motocyklowa pod Lublinem.

Na szosie lubelskiej w pobliżu wsi Łajskie wydarzyła się wczoraj katastrofa motocyklowa.

Z Warszawy jechał motocyklem inż. Julian Wierczyński (Topolowa 4). W przyczepnym wózku znajdowała się jego żona Helena.

W czasie szybkiej jazdy motocykl

najechał na kamień, wskutek czego błotnik podwinał się pod przednie koło i motocykl wywrócił się do góry kołami.

Inż. Wierczyński uległ złamaniu lewego obojczyka. P. Wierczyńska doznała wstrząsu mózgu. Ofiary katastrofy umieszczona w lecznicy dr. Solmana. Motocykl został rozbity.

Dr. HELLER

powrócił.
UL. NAWROT 2, tel. Nr. 79-89.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. 14 — 8 wiecz w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5 dla niezamoż. CENY LECZNIC

Dr. M. GLAZER

Zielona nr. 6, tel. 45-49.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

Strzeżcie się nieświeżego mięsa!

Zatrucie całej rodziny niebezpiecznym jadem.

Łódź, 13 sierpnia. W Chojnach, przy ulicy Poprzecznej 6, wydarzył się wypadek masowego

zatrucia mięsem, co w okresie letnim nie należy do rzeczy rzadkich. Mianowicie rodzina robotnika Franciszka Strzałki po spożyciu obiadu, składającego się z mięsa, nabytego u rzeźnika niejakiego Werskiego przy ulicy Rzgowskiej 56. Zatruciu ulegli Franciszek

Strzałko, żona jego Wiktorja, dwoje dzieci Waclawa i Helena oraz sąsiad Strzałków Feliks Bialik.

Jeki zatrutych zaalarmowały sąsiadów, którzy zawezwali pogotowie ratunkowe Kasy Chorych. Lekarz po udzieleniu pomocy pozostawił wszystkich pacjentów na miejscu. Resztki trującego mięsa przesłano do analizy lekarskiej.

Śmierć bezpańskim psom!...

Walka z wścieklicą w powiecie łódzkim.

O pokąsaniach meldować należy na posterunkach policyjnych.

Łódź, 13. 8. — Jak zdolano zaobserwować, epidemia wściekliczyny wśród psów przychodzi do nas

z powiatu łódzkiego, gdzie wśród zwierząt tych pozabawionych jakiegokolwiek opieki zbiera obfite plony.

Coraz częściej dochodzą nas z powiatu wiadomości o wypadkach pokąsania ludzi przez dotkniętą tą straszną chorobą psy. Dlatego też władze powiatowe zwróciły szczególną uwagę i tam od kilku dni przeprowadzają akcję

łepienia psów, które nie opatrzone są wka-gańce.

Akcja ta wyraża się w wyłapywaniu bezpańskich psów i niszczeniu ich.

W związku z powyższymi władze powiatowe komunikują nam, iż na czele akcji tej stoi powiatowy lekarz weterynaryj, który o każdym wypadku pokąsania przez psa jest powiadamiany i po dostarczeniu psa przeprowadza się nad nim obserwacje, celem stwierdzenia, czy dotknięty jest on wściekliczną.

Osoby, pokąsane przez psy winny kierować się natychmiast do posterunków policyjnych z meldunkiem o wypadku.

Wówczas dla przedsięwzięcia środków zapobiegawczych do pokąsanego przybywa lekarz, który udzieli mu pomocy, a w razie potrzeby umieści w szpitalu.

Jak nas zapewnia starosta powiatowy akcja ta zakrojona na bardzo szeroką skalę w najbliższym już czasie zniszczy epidemję wściekliczyny. (x)

Dr. med. H. LUBICZ

powrócił
ul. Cegielińska 43 tel. 41-82.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczołpłocowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3-5 oddziel. poczekalnia. Przyjmuje od godz. 8-10 i od 5-8 od 5-7.

Dr. med.

Niewiażski

ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczołpłocowe.
Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 12 w po. Dla pań oddzielna poczekalnia

STOLARZ - poznaniank na budowlanym meblowe i kościelne roboty poszukuje pracy. Zgłoszenia: Paderewskiego 6 (Chojny) Chmielnik.

LAJBUSIEWICZ

Szumal zam. przy ul. Lutomińskiej 36 zgubił wszystkie wojskowe dowody oraz patent handlowy kategorii IV-tel.

DANIEL PAREGE. LIST.

Od szeregu lat spędzam wakacje w L... małym porcie rybackim, przy ujściu rzeki Lannion. Obok chaty rybackiej, którą mi jeden z rybaków odnajmował, mieszkała matka Le Bras, zgrzybiała staruszka, utrzymująca się dość niedźnie ze sprzedaży ryb, które nosiła, mimo podeszłego wieku na targ do Lannion. Otrzymała również co kwartał emeryturę po synu swym, marynarzu. Dzięki kilku słowom, z którymi zwróciłem się do niej, mijając jej drzwi, zyskałem zaufanie staruszki i opowiedziała mi, pewnego dnia swe dzieje.

Wydana bardzo wczesnie zamaż za Le Bras, rybaka, miała z nim czterech synów. Kiedy starsi dwaj synowie podrosli, pomagali ojcu w łowieniu ryb i dostatek zapanował w chacie. Niebawem jednak straszne nieszczęście dotknęło matkę Le Bras: łódź żaglowa rozbiła się pewnej burzliwej nocy i ojciec Le Bras wraz z dwoma synami poszedł na dno morza.

Ażeby przyjść wdowie z pomocą w wyżywieniu najmłodszego dziecka, trzeci syn udał się na długą i daleką wyprawę morską. I on nie wrócił, niestety, okręt jego bowiem zatonał wraz z załogą i ładunkiem na amerykańskim wybrzeżu. To też wdowa Le Bras za nic zgodziła się nie chciała, aby najmłodszy jej, Jan Marjan, został marynarzem. Chłopiec jednak miał morze w krwi, matka więc rada nie rada, oddała go do szkoły morskiej, którą ukończył z dyplomem artylerzysty i widokami awansu oraz emerytury.

Na tych wielkich okretach zresztą — zakończyła staruszka opowiadanie — bezpieczniejszą chyba, aniżeli na naszych klepskich barkach, nieprawdaż, panie?

W tym roku, przybywszy do L... zastałem matkę Le Bras niespokojną. Jan Marjan bowiem był w Chinach, gdzie wybuchły zamieszki, jak mówiono i staruszka nie miała od kilku miesięcy wiadomości od syna. Mijały dni za dniami, podczas których wdowa Le

Bras długie godziny spędzała w starym kościółku, modląc się gorąco do Boga i Najświętszej Dziewicy o wrócenie jej syna. Aż przysłała wreszcie duża żółta koperta, bez znaczka, mająca wielką pieczęć niebieską z kotwicą, a którą staruszka, bardzo wzruszona, przyniosła mi natychmiast; mówiąc drżącym głosem:

— Nie umiem czytać pisanego, może pan raczy mi powiedzieć, co mi w tym liście donoszą.

Z prawdziwym niepokojem otworzyłem kopertę i spojrzałem na podpis. List był od Jana Marjana.

— Żyje, Bogu i Matce Boskiej dzięki! zawołała staruszka, podczas gdy grube łyzy toczyły się po jej pomarszczonych policzkach.

Zacząłem czytać: „Moja droga matko!

W pierwszych słowach tego listu donoszę ci, że żyję i jestem zdrow, czego i tobie życzę. Nie pisałem długo, bo byliśmy w tarapatkach z powodu Chińczyków, którzy zbuntowali się i chcieli pozabijać wszyst

kich chrześcijan w kraju. Teraz jesteście znowu na okrecie i bardzo się cieszę, bo słuchy mi dochodzą, że mam awansować na podoficera. Mieliśmy te chwile, ale nie bardzo psulem sobie krew niemi, bo znalazłem się na łądzie z Amadeuszem Prigent, który jest zdrow i kłania się tobie i wszystkim; mogliśmy więc rozmawiać o kraju, przez co czas mniej się nam dłużył. Co słyhać w Lannion? Czy polów sardynek idzie lepiej, niż w zeszłym roku? „Jak ze sprzedaza? Który żaglowiec wziął nagrodę na rejatach? Czy znowu „Marja Anna”. Le Gall zły jest w takim razie, on taki dumny ze swego „Va-Tou jours”, który nazywa najlepszym żaglowcem z całego wybrzeża!”

Wreszcie, po długim wylicznaniu osób, którym matka miała niejedno powiedzieć od niego, marynarz zakończył: Nie mam już nic więcej do pisania. Chciał cię, matko, całym sercem twój syn do śmierci Jan Marjan.”

Złożywszy list, byłem nie tylko rozczarowany, ale i wściekły. Jakt! — myślałem

sobie — człowiek brał udział w wypadkach, które wstrząsnęły całym cywilizowanym światem i nic nie mówi o nich? Oto, jacy są nasi marynarze! Wszyscy na jedno kopyto! Po dróżują jak ich багаż, niczem się nie interesują. Mogliby tu się ziemską objęchać wokoło i żadnych wrażeń nie wynieść z podróży.

Wtem spojrzałem na matkę Le Bras: kłęcząc na podłodze, z oczyma wzniezionymi ku niebu szepotała słowa modlitwy. Wstawszy po kilku chwilach odezwała się do mnie: „Dziękuję panu bardzo i przepraszam. Z chwilą bowiem, kiedy zrozumiałam, że chłopak mój zdrow, niewiele słyszałam. Zdaje mi się jednak, że pisał o syn Prigent'a. Gdyby pan zechciał — ach, nie zaraz, trochęgokolwiek innego dnia, jak panu czas pozwoli, przeczytał mi jeszcze raz list mego Jana Marjana! bo muszę odpowiedzieć mu na wszystko, o co się pyta.”

Zawstydziłem się, słysząc te słowa, mego chwilowego oburzenia. Czyż ten Jan Marjan Le Bras mógł domyśleć

się, że ja będę czytał jego list? Nie dla mnie go pisał, lecz dla swej matki! Co ją mogły obchodzić opisy wypadków, zwłaszcza poległych i rannych? Wszystko niczem jest wobec tego, że syn jej żyje! Jej syn i syn Prigent'a również. Tylko jedno zapamiętała z całego listu. Jeśli chciała odczytać go powtórnie, to nie po to, aby znaleźć w nim szczegóły, których ja szukałem daremnie. I kanonier, skrobiąc swoją cztery strony na jednym z dwóch stołów, wiedział o tem. Ona pragnęła wnikać we wszystkie pytania, jakie o zadawał jej, dotyczące krajów i znajomych, aby odpowiedzieć na nie w równie tajemnej i rozbrajającej formie:

Donoszę ci, mój drogi Jan Marjanie, że jestem zdrow, czego i tobie z serca życzę. Pamiętaj ci jeszcze, że połów rybnie bardzo dopisuje na razie... i t. d., i t. d.

Wzruszony, i nie chcąc zacząć czekać błędnej matce, zacząłem powtórnie czytać list powoli.

Thum. Jotsaw. —X—

SPORT

CZWARTEK. HOROSKOPY PIŁKARSKIE.

Dwa zespoły zagraniczne w Łodzi.

Walka o tytuł mistrza klasy A.

Ze względu na tytuł...

L. K. S. podejmować będzie...

O mistrzostwo kl. A. na boisku...

Na boisku ŁKS gospodarze...

Wynik spotkania Sokola z...

Wynik spotkania Sokola z...

Wynik spotkania Sokola z...

Wynik spotkania Sokola z...

Mecze B. klasy rozpocznie...

Na ostatnim meczu z Concor...

Sokół zwłaszcza na swym te...

Concordia u siebie winna po...

Widzowska Manufaktura roz...

Sztern z Gluchoniemymi win...

Wynik spotkania Sokola z...

Ze świata stalowych bicepsów.

CZARNA MASKA nadal króluje.

Wczorajszy dzień w cyrku...

Wczorajszy dzień w cyrku...

Przed powyższą parą spotka...

Dziś walczy: Szteker - Poo...

W ostatniej parze spotkał...

Wczorajszy dzień w cyrku...

Przed powyższą parą spotka...

Dziś walczy: Szteker - Poo...

W ostatniej parze spotkał...

Nie w Łodzi a w Warszawie.

Sto meczów Alaszewskiego w Polonii.

W czwartek 15-go sierpnia...



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

London 43.25, Zurych 58.30...

GIELDA ZAGRANICZNE.

Nowy Jork. Zamknięcie. Lon...

London. Zamknięcie. Nowy...

London. Zamknięcie. Nowy...

3/4, Praga 163.81 Wiedeń 34.42...

Paris. Zamknięcie. Londyn...

BAWELNA.

Nowy Jork, 12. 8. Amerykań...

Egipska. Styczeń 15.90, ma...

Waluty, dewizy i złoto.

Przedmiotem transakcji była...

Dziś walczy: Szteker - Poo...

W ostatniej parze spotkał...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

wskutek braku zainteresowa...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

Przedmiotem transakcji była...

„Dziki” kluby na pobojuwiskach.

Tajfun — Admira 2:1.

W sobotę o godz. 3 po poł...

Pod bramką przeciwnika. W...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

pod bramką przeciwnika. W...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Admira: Pendzel, Fiszer I...

Mistrzostwo świata z broni małokalibrowej.

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

W niedzielę rozpoczęły się...

Radjo-kącik.

Wtorek, 13 sierpnia.

Warszawa, 1411 m. —

12.50 Wiadomości z P.W.K. w Poznaniu;

13.00 Komunikat meteor., komunikaty przygodne;

13.20 Przerwa, 15.40 Komunikat gospodarczy;

16.15 „Chwilka lotnicza”, 16.30 Program dla dzieci;

Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty

przygodne; 17.25 „Występy międzynarodowe lek-

kiej artystycznej”; 17.50 Ostatnie nowiny z

Wystawy, Transmisja z Poznania na wszelkie

stacje polskie; 18.00 Koncert popularny; 19.00 Roz-

mańności; 19.50 Transmisja z op. Poznańskie, w

przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Po trans-

misji komunikaty: meteorologiczne, policyjne,

sportowe, nadprogram oraz komunikaty Polskiej

Agencji Telegraficznej.

TEATR W PARKU STAZICA.

Dziś i jutro w dalszym ciągu „Zastaw się a

postaw się”. Wysoki poziom poszczególnych nume-

rów, pomysły i bogata wystawa, składająca się

na całość wlece artystyczna. Niemalą atrakcją

są rodzajowe popisy chóru cygańskiego, który po

występach w Łodzi udaje się na wystawę w Pe-

znaniu.

Budynek zabezpieczony przed deszczem.

Bilety wprost przy kasie od godziny 8 w.

DYZURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Epszteina,

Piotrkowska 225, M. Bartoszewskiego,

Piotrkowska 95, M. Rozenbluma, Cegi-

elniana 12, SS-rów Gorfeina, Wschodnia 54,

J. Koprńskiego, Nowomiejska 15 (w)

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygrany XIX Polskiej Loterii Państwowej.

IV-a KLASA — 2-GI DZIEŃ.

Zł. 20,000 na nr. 89402.

Zł. 10,000 na nr. 83363.

Zł. 5,000 na nr. 155599.

Zł. 2,000 na n-ry: 99317, 177606.

Zł. 1,000 na n-ry: 165748, 169071.

Zł. 800 na n-ry: 6270, 446610, 72354.

Zł. 600 na n-ry: 8361, 17779, 35070, 41387, 41609,

46244, 62271, 78806, 104204, 108540, 145048, 149390.

Zł. 500 na n-ry: 8015, 12692, 15251, 15380, 159609,

43108, 43144, 45645, 69910, 67836, 67874, 68527,

81133, 83066, 90094, 98607, 107303, 114780, 134383,

146592, 173601.

Zł. 400 na n-ry: 1076, 1572, 2784, 2977, 5005,

6782, 14062, 16501, 16628, 17615, 22109, 22569, 23539

28442, 28829, 30649, 31729, 32570, 33212, 35619,

36462, 36723, 38520, 41813, 42011, 43531, 48643,

48870, 49260, 52938, 55546, 57183, 58018, 59628,

60660, 64238, 67051, 70218, 70482, 71958, 72567,

74389, 74561, 76419, 80012, 84930, 90317, 90540,

91042, 92574, 92845, 94759, 100646, 100687, 101850,

102303, 103622, 104573, 105153, 106277, 107034,

107319, 111036, 113768, 121205, 121559, 122471,

122645, 123362, 124743, 124866, 126904, 12737,

132192, 133142, 133209, 135623, 136568, 137698,

138190, 139743, 139898, 140398, 141256, 143623,

144135, 144419, 145254, 152502, 154231, 156492,

158686, 161566, 163535, 164208, 164575, 166439,

170768, 180984, 183851.

PO 250 ZŁ. WYGRAŁY N-ry:

51 206 64 338 515 670 734 47 92 868 81 919 66

1015 102 354 535 642 731 50 92 847 76 912 99 2016

72 336 84 446 819 20 60 76 924 3046 142 252 81 474

510 21 744 91 851 5018 95 968 4221 303 567 610 781

806 5018 58 67 92 451 89 617 946 6091 128 95 238

(Dalszy ciąg na 6-tej).

Romantyczny kwiat źródłem prozaicznych bogactw.

POEZJA ŻYCIA.

„Uprawa roli“, to w pojęciu większości ludzi, coś na ogół dosyć prozaicznego. A jednak jest na świecie kraj, gdzie produktem rolnictwa jest to, co uważamy zazwyczaj za najdoskonalszy symbol poezji: kwiat.

Krajem tym, to Holandia ze swymi niezmiernymi polami hiacyntów, narcyzów, tulipanów, tuberoz, gladiolów i krokusów. Tajemniczo i oszalałymi działającymi na przybysza ta symfonia najpiękniejszych barw, która jest zarazem symfonią zapachu tak mocnego, że może człowieka przyprowadzić do śmierci. A z poezji tej czerpie się tu miliony.

bo hodowla cebulek kwiatowych jest głównym źródłem dochodów kraju. Tamtejsi hodowcy nie są ogrodnikami w zwykłym tego słowa znaczeniu. Mają oni za sobą całe wieki tradycji, tak jak grunt, na którym pracują, a który przemocą został wydarty morzu, ma za sobą wieki uprawy. Już w XVII wieku Holandia słynęła ze swych cebulek tulipanów i posiadała hodowców amatorów, którzy za jeden okaz nowy i niezwykle dawali

do 3.000 guldenów, co było wówczas majątkiem, a i dziś jest wcale pokaźną sumką.

Co dla przodków było amatorskim i zabawą i to nieraz bardzo kosztowną dla potomków stanowią

podstawę utrzymania i bogactwa, jest racjonalnie prowadzone przedsiębiorstwo. Wartość rocznego wywozu cebulek wynosi około 40 milionów guldenów, a hodowla, prowadzona na wielką skalę, wymaga wiadomości nie tylko fachowych, ale i kupieckich.

Przez zimę drogie cebulki spoczywają na półkach w specjalnych ciepłarniach, ocienionych zielonymi firankami. Na wiosnę wysadzone, dają w lecie setki morgów barwnych i wonnych dywanów, widok niezapomniany, którego nie spotyka się w żadnym innym miejscu na kuli ziemskiej. Kilka miesięcy trwa ten przepych prawdziwie królewski, po tem przychodzi kosa i wszystkie barwy leżą w bezwartościowych stertach, przeznaczone na pasze dla kóz i owiec. Bo cenna rzeczka jest tu nie kwiat, który rozkwitł, ale ten ukryty w niepozornej cebulce, stanowiącej prawdziwy majątek hodowcy. Kolejami, okretami, a nawet samolotami rozsyła się te drobne, brunatne cebulki po całym świecie aż do najbardziej odległych krajów i tam znów rozkwitłe, zdołają one stoły bogaczy.

Alle cebulki nie są jedynym produktem ogrodników holenderskich. W ciepłarniach pędzi się cudowne bzy, przepyszne chryzantemy i tajemnicze storczyki, które kwitną raz na siedem lat. Rynek holenderski pochłania corocznie 30 milionów róż, 8 milionów gałązek bzu i 16 milionów chryzantem, Cała ta

bogactwo transportuje się w bok różnocy, fantastycznych figur, wyczarowanych z żywych roślin, zapomocą umiętnego cięcia.

LUNA

Dziś wspaniała premiera

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando A. CZUDNOWSKIEGO.

Poeci: o godz. 4-ej, w sob. o g. 2, w niedz. o g. 12-ej, w pol., ostatn. o g. 10 w.

Arcydzieło filmowe z Grupy Wielkich Gwiazd Ekranu ameryk. wwtwórni United Artists. Znakomita para artystów ALICE TERRY I IWAN PETROWICZ w erotycznym dramacie na tle współczesnego rozwiązłego życia nowobogackich p. t.

„Trzy namiętności“

Mistrzowskiej reżyserji Rexa Ingrama.

Ceny miejsc zażone. W sobotę od 2-ej do 4-ej, i w niedz. od 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr i 1.— zł.

BEZNAADZIEJNA WALKA. NEUSTANNE PORAZKI W WOJNIE PRZECIWKO MODZIE.

Ciekawe przykłady historii.

Zazwyczaj każde prawo jest drakońskie. Powstaje z konieczności, by

ukrócić samowolę w państwie i mści się za nią surowością i niezmiennością, bowiem jeśli prawo chce odznaczyć się siłą, winno być stałe i w tem tkwi jego wzniosłość i imponująca potęga.

Lecz życie samo nie jest wzniosłe; nie chce podporządkować się żadnym formułom. I gdzie sobie

własną koleją i różnica pomiędzy nlem a prawem staje się coraz większa, aż wzniosłość niektórych praw zamienia się z biegiem czasu w śmieszność.

Podobne różnice pomiędzy nieugiętymi zasadami a żywym ruchem zakreślają się we wszystkich dziedzinach życia, lecz stają się najbardziej drastyczne tam gdzie życie przybiera kształty najbarwniejsze, a zatem także w dziedzinie mody.

Słyszymy często o coraz to nowych „przepisach“ lub „zakazach“, mających na celu zaprotegowanie przeciwko „wybrykom“ mody.

Zakazy te pochodzą niekiedy od duchowieństwa, władz świeckich, w ostatnich czasach zarówno Mussolini jak i przed nim Pangelos wystąpili przeciwko za krótkim sukniom i przystrzyżonym włosom — „wydano przepisy“, lecz skończyło się na tem że moda nadal robi, co robiła za wsze, tj. lekceważy sobie wszelkie zakazy i przepisy.

Nikt oznajmiony z historią tej walki dziwić się temu nie będzie. Już w czasach najdawniejszych

rozpowszechnił się zbytek, przeciwko któremu poszczególne jednostki występowały z zapalczywą gorliwością. Nawet wielki prorok Jezajasz użył potęg swego słowa walce ze zbytkiem dumnych „cór Sjonu“, które ukazywały się z dumnie wzniesionymi głowami, podmałwanami oczyma i stapały drobnymi kroczkami z bransoletami na nogach.

nie odczuwamy już dzisiaj je

go gniewu, a pełne niechęci jego opisy traktujemy jedynie z punktu widzenia

źródła historycznych, bowiem dają nam bardzo dokładne dane o stroju kobiet hebrajskich, gdy prorok woła: „Zniszcz Pan wszystkie klejnoty, blask łańcuszków nożnych, małych słońc i księżyców, kolczyków, bransolet, zawojów, ubiorów głowy, naszyjników, pas-

ków, flakonów z wonnościami, amuletów, pierścieni ręcznych i nosowych, szat i płaszczy, szerokie strojów i torebek, zwierciadeł, koszul, przepasek na czole i szat wierzchnich. A zamiast aromatu wonnych balsamów zapamiętaj

zapach stęchlizny, miast pasów będą sznury, miast warkoczy — łysina, miast szerokie płaszczy — wąski wór, a

Polski reżyser w Indjach.



Słynna wyprawa filmowa, przebywająca od pół roku w Indjach pod kierownictwem naszego rodaka, Jana Kucharskiego, powróciła już do Europy.

Operatorzy kinematograficzni, towarzyszący Kucharskiemu dokonali jednych w swoim rodzaju zdjęć, tchnących egzotykiem i przepychem wschodniej przyrody.

W scenach batalistycznych nakręcanego filmu, który nosić będzie tytuł „Serce Maharadży“ uczestniczyło 7000 żołnierzy hinduskich i dziesiątki tysięcy Hindusów, jak również setki słoni dostarczonych przez maharadżę

Gwaljoru. Role główne w „Sercu Maharadży“ odtwarzają: Jozua Kean, Mary Odette i Marja Forrescu.

Obecnie reżyser Kucharski kończy nagrywanie wnętrza (prace atelierowe) w jednej z wytwórni berlińskich.

Film „Serce Maharadży“ jest dziełem „British Pacific Film“, podjętem przy pomocy

kinematografii polską dumą

powinien napawać fakt, że realizację tak monumentalnego arcydzieła powierzono naszemu rodakowi.

miast piękności — blizny! Pomimo wszystko nic nie zmienił i nie powiodło się to także ani Jeremiaszowi ani innym prorokom.

Skoro nawet płomienne odezwy i ponure przepowiednie proka tej miary, co Jezajasz, nie nie wskórały, nie należy się dziwić, że historia przepisów, zwalczających modę, jest ściśle związana z historią własnej porażki.

Najdawniejszą ustawą prawną w dziedzinie mody jest

zakaz noszenia spodni, wydany za czasów Honorjusza (w końcu 4-go wieku po Nar. Chr.).

Nie miał żadnego powodzenia, jak i prawo, wydane w r. 808 przez Karola Wielkiego, nakazujące, by płaszcz na kunach lub wydrach nie kosztował drożej ponad 30 soldów, a płaszcz na susłach tylko 10 soldów. Nie bacząc na podobne zakazy, zbytek wzmagał się coraz więcej, a zwłaszcza niższa i średnia szlachta rujnowała się z tego powodu zupełnie.

Pomimo to, następny edykt prawny w sprawach mody został wydany dopiero za czasów Ludwika IX, Świętego, króla Francji w 13 stuleciu.

Wobec tego jednakże, iż król był zdania, iż należy ubierać się „przyzwoicie“ tylko dlatego, by lepiej podobać się własnej małżonce i wzbudzić szacunek otoczenia“, ubierano się też „przyzwoicie“ według własnego uznania.

W Hiszpanii Alfons IX, po zwycięstwie nad Maurami w roku 1212 zabronił swoim wojskom wszelkiego zbytku oraz noszenie klejnotów i ozdób ze złota.

Niemcy prześcignęli wszystkie państwa surowością praw, występujących przeciwko modzie oraz ilością paragrafów. Pierwszą ustawą, zwalczającą zbytek wydała Norymberga w 1343 roku. Po ustawie Frankfurtu, wydanej w roku 1356 niemal nie było miasta, któreby nie wystąpiło z jakim

przepisem ubraniowym. Długość trenów sukien kobiecych określona była dokładnie paragrafami prawnymi. Warmja ogłosiła ustawy prawne w roku 1495 i 1497, ustalające wzór ubrania dla każdej ze sfer społecznych, z zakazem dla mieszczanstwa naśladowania zbytku szlachty. Szereg ustaw ciągnie się jeszcze do roku 1615, w którym stracono niejakiego Piotra Glitze w Meissen dlatego, że na jarmarku nabył dla swojej żony zbyt kosztowny czepiec,

przeznaczony właściwie dla damy wysokiego rodu.

Wiadomo powszechnie, że jak surowością car Piotr Wielki „europeizował“ swoich podwładnych.

Ostatnie zarządzenia ubraniowe — najsurowsze, bo pod karą śmierci — zostały wydane w nowoczesnej Turcji, usuwając charakterystyczne cechy muzułmanów: — fez i czarafi. Tutaj jednakże — wobec tego, że chodzi o poświęcenie dawnej mody na rzecz no

Niedawno ukazała się książka, w której autor Georges Miguette daje statystykę, tyczącą się spraw małżeńskich, a więc przedewszystkiem ściśle dane co do liczby kobiet,

skazanych na staropanieństwo. Oto, jak te liczby wyglądają:

Wojna zmiotła z powierzchni ziemi 10 milionów mężczyzn. Jeżeli wziąć pod uwagę, że jeszcze przed wojną był nadmiar kobiet w stosunku do mężczyzn, rozumiemy, skąd wzięła się olbrzymia wprost liczba 18 milionów kobiet, które nie mają żadnych szans do wyjścia za mąż.

Jak wygląda ta sprawa w poszczególnych krajach?

W roku 1900 w Niemczech na przeszło 15 milionów mężczyzn wypadło przeszło 16 milionów kobiet, więc już wówczas był

poważny nadmiar.

W roku 1920 na 17.782.000 mężczyzn przeszło 20 milionów kobiet, nadmiar kobiet wzrósł do 2 i pół miliona

Francja ma o dwa miliony kobiet więcej niż mężczyźni. Anglja tyleż. Włochy o milion, w Rosji jest obecnie o 4 miliony kobiet więcej niż mężczyzn

gdy w roku 1914 różnica wynosiła tylko 700 tysięcy. Turcja przy ilości 13 milionów całej ludności posiada nadmiar kobiet wynoszący zaledwie 491.307. W Portugalji sama Lizbona posiada o

200 tysięcy kobiet więcej niż mężczyzn. O Polsce niema w owej książce danych statystycznych.

Ow nadmiar kobiet tłumaczy się w pierwszym rzędzie stratami wojennymi. Stwierdzono bowiem, że chłopców rodu było naogół więcej, niż dziewcząt. Na 100 dziewczynek przypada 105 noworodków płci męskiej. Statystyka jednak stwierdza, że wśród noworodków płci męskiej procent śmiertelności jest większy.

Wśród tych mężczyzn, którzy są, wielu jest jeszcze takich, którzy nie chcą się żenić, lękając się zbyt wielkiej odpowiedzialności i zbyt wielkich obowiązków. Reasumując to wszystko, dojdziemy do wniosku, że los kobiet pragnących wyjść za mąż, jest niewesoły.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi. Teatr Miejski: — „Zastaw się a postaw się.“

Teatr Popularny: — nieczynny, Apollo: — Spryt i różki.

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10. Casino: — Kłoc nieczynny. Czary: — Tunel przestępców.

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10. Corso: — Tawerna radości. Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9:30

Capitol: — Braterstwo krwi. Grand Kino: — Nibelungi. Luna: — Trzy namiętności.

Ludowy: — Karnawał Wenecki. Pocz. seansów: o godz. 5 i pół po poł.

Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac. Oświatowy: — Tytanie.

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10. Odeon: — Godzina flirtu. Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

Pałace: — W imieniu cara. Resursa: — Błektitny wałc. Spółdzielnia: — Miłość zaślepiła.

Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00. Wodewil: — Gehenna pasierbicy. Początek seansów o godzinie 4-ej.

WINSZUJEMY: Jutro: Euzebjuszowi. Wschód słońca 4.14. Zachód — 19.07. Długość dnia 14.47. Ubyło dnia 2.08. Tydzień 33.

wej — przewrót następuje szybko i w rzadkich tylko wypadkach, zwłaszcza ze strony płci pięknej, spotyka się z oporem lub wyraźnym sprzeciwem.

Table with 2 columns of numbers, likely a lottery or statistical table.

Table with 2 columns of numbers, likely a lottery or statistical table.

Table with 2 columns of numbers, likely a lottery or statistical table.

Table with 2 columns of numbers, likely a lottery or statistical table.

Table with 2 columns of numbers, likely a lottery or statistical table.

Table with 2 columns of numbers, likely a lottery or statistical table.